



Echo Lipska

ROK XX NR 152

kwiecień - czerwiec 2013

cena 2,5 zł

Lokalna gazeta samorządowa



DNI KULTURY W LIPSKU 25-26 MAJA 2013



XII BIEBRZAŃSKIE BIEGI ULICZNE



Dni Kultury w Lipsku

Mówią, że w maju ptaki śpiewają najgłośniej, a ludzie wraz z nimi”.

*„Wokół pachniało bzem,
Deszcz wydawał się ciepły.
I nawet zza chmur
Wyrzał promień słońca.*

Tak było w naszym mieście w ostatni majowy weekend - 25-26 maja, gdy odbywała się impreza „Dni Kultury w Lipsku”.

Pierwszy, sportowy dzień, to XII Biebrzańskie Biegi Uliczne organizowane przez nauczycieli z Zespołu Szkół Samorządowych w Lipsku. W tym roku Biegi zgromadziły 165 uczestników, którzy rywalizowali w pięciu grupach wiekowych z podziałem na dziewczęta i chłopców. Jak zwykle największą grupę stanowiły dzieci z Przedszkola i klas najmłodszych szkoły podstawowej. Rywalizację wśród: przedszkolaków w grupie dziewcząt wygrała Karina Fiedorowicz, w gru-

zajęli I miejsce, na II miejscu uplasowała się „Blaugrana” z Lipska i jako ostatni na podium stanął Sztabin. Poza podium znalazły się: „Mają rozmach” i „Żeliwne sokoły” z Lipska. Mimo słabego miejsca drużynowego, najlepszym bramkarzem Turnieju został Andrzej Szurc z Lipska (Żeliwne sokoły). Królem strzelców okazał się Sebastian Radzio z Augustowa, zaś najlepszym zawodnikiem okrzyknięto Przemysława Koszyckiego ze Sztabina. Wszyscy nagrodzeni otrzymali puchary, statuetki i dyplomy z rąk pani Burmistrz Lipska Małgorzaty Cieśluk.

Sobotnie popołudnie upłynęło na spotkaniu w sali kinowej, w której odbyła się prezentacja audiowizualna walorów przyrodniczych, historycznych i legend naszego regionu. Prezentacji towarzyszyło odczytanie dwóch legend przez ich zbieraczkę, p. Krystynę Cieśluk, znaną twórczynię ludową. Na spotkaniu zaprezentowana została również książeczka „Legendy

Z propozycją dla dzieci wystąpili aktorzy Teatru Arkadia z Białegostoku ze spektaklem teatralnym pt. „Wagary z ekologii”. Nasi milusińscy mogli skorzystać także z bezpłatnej oferty rozrywkowej – urządzeń rekreacyjnych lub zaopatrzyć się w coś słodkiego na ustawionych wokół placu straganach. Młodzi artyści na kilka minut zdominowali scenę, gdyż pojawili się na niej laureaci Gminnego Konkursu Piosenki Przedszkolaka. Po nich z artystyczną prezentacją wystąpili uczestnicy zajęć kółka gitarowego przy M-GOK, prowadzonego od kilku lat przez p. Krzysztofa Boguszewskiego. 26 maja to Dzień Matki, najstarszy z gitarzystów – Dariusz Tarasewicz zadedykował swojej mamie piosenkę z repertuaru zespołu Dżem – „List do M.” Wszystkim mamom zaśpiewały także dziewczynki z nowo powstałego przy M-GOK zespołu „Lipszczaneczki” prowadzonego przez p. Barbarę Tarasewicz. Solistka Ewa Chomiczewska zaśpiewała



pie chłopców wygrał Wojciech Hawrylik; w klasach I-II w grupie dziewcząt zwyciężyła Maja Boszko a w grupie chłopców zwyciężył Łukasz Buiński; w klasach III-IV w grupie dziewcząt rywalizację wygrała Adrianna Borodziuk w grupie chłopców wygrał Filip Czokoła; w klasach V-VI w grupie dziewcząt pierwsze miejsce zajęła Klaudia Radziewicz, w grupie chłopców najlepszym okazał się Paweł Chomiczewski; wśród gimnazjalistów w grupie dziewcząt najlepsza była Ewa Tkaczuk, w grupie chłopców zwyciężył Wojciech Danilczyk.

Kolejne sportowe zmagania to Turniej Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Lipska. W Turnieju wystartowało 5 drużyn, trzy z Lipska, ze Sztabina i Augustowa. „Stare” (nazwa drużyny) z Augustowa

lipskie”, która powstała w ramach działalności Zespołu ds. Profilaktyki Szkoły Podstawowej w Lipsku. Ilustracje do legend wykonali uczniowie pod kierunkiem pań Małgorzaty Rakus i Teresy Sapieha na zajęciach plastycznych w ramach projektu „Sukces i rozwój z indywidualizacją”. Spotkanie stało się okazją do oficjalnego wręczenia książeczek autorkom ilustracji, którego dokonała p. Agnieszka Boruch.

Po spotkaniu wszystkie dzieci zostały zaproszone do udziału w grach i zabawach z nagrodami, zaś dorosłym zaproponowano zabawę taneczną w plenerze przy muzyce zespołu „Demo”.

Niedzielne popołudnie rozpoczęło się koncertem Młodzieżowej Orkiestry Dętej prowadzonej przez p. Piotra Bućwińskiego.

wzruszającą pieśń „Matko moja ja wiem”, cała grupa złożyła swoim mamom życzenia poprzez piosenkę „Najpiękniejsza jest mi w życiu mama” i wręczyła im własnoręcznie wykonane, bibułkowe kwiaty.

Tradycją lipskiego święta stała się także prezentacja przygotowana przez Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Pomóż sobie”. Tym razem, oprócz artystycznych propozycji w wykonaniu wolontariuszy z tego Stowarzyszenia, młodzież przeprowadziła zbiórkę publiczną na rzecz osób niepełnosprawnych oraz dzieci potrzebujących pomocy. Zbiórka zapoczątkowana w trakcie „Dni Kultury w Lipsku” potrwa do 25 września a zebrane fundusze zostaną przeznaczone na cele rehabilita-

cyjne członków Stowarzyszenia, w szczególności zaś na hipoterapię i zajęcia na basenie. Zbiórka odbywa się za zgodą i pisemnym pozwoleniem Burmistrz Lipska i będzie kontynuowana także w sklepach na terenie Lipska. Zostaną w nich umieszczone puszki stacjonarne, do których będzie można wrzucać pieniądze na zasadzie dobrowolności i tym samym wesprzeć Stowarzyszenie w jego działaniach.

W trakcie „Dni Kultury w Lipsku” nie zabrakło także występów gości zaproszonych. Wśród nich znalazły się:

- zespół taneczny „Tupot małych stóp” z ZSS w Krasnymborze prowadzony przez instruktorki: Joannę Maciejewską i Katarzynę Radziewicz;

- nauczycielski zespół wokalny Ad Rem z Dąbrowy Białostockiej, który pod kierunkiem artystycznym p. Jarosława Woźniewskiego wykonuje znane przeboje z lat 60-tych i 70-tych XX w., które ciągle zachwycają swą melodyjnością i pięknymi tekstami;

- dwa zespoły z Gimnazjum Nr 5 w Grodnie na Białorusi – zespół tańca „Wiarbinaczka” i chór „Elegia”. Zespół tańca prowadzony przez nauczycielkę Walentynę Starowojtówą z wielką precyzją i delikat-

ła indywidualnie brązowy medal, a w drużynie złoty.

Na zakończenie amatorskich prezentacji naszej gminy i gości zaproszonych, wystąpił przed publicznością Zespół Regionalny „Lipsk” prowadzony przez p. Barbarę Tarasewicz oraz grupa mażore-

zędowego. Tego dnia zorganizowano także „dzień otwarty” w Muzeum Lipskiej Pisanki i Tradycji. Twórczynie ludowe ze Stowarzyszenia Miłośników Lipskiej Pisanki i Tradycji prowadziły w nim dyżury wolontariackie udostępniając pomieszczenia muzealne zwiedzającym.



tek pod kierunkiem p. Karoliny Kozłowskiej. Zespół „Lipsk” po raz pierwszy zaprezentował się w nowych strojach uszytych na wzór stroju kobiecego z końca XIX w.



nością gestu wykonał zarówno taniec nowoczesny jak również taniec inspirowany muzyką tradycyjną, narodową. Zaś Chór pod dyrygenturą p. Lili Nikiforowej w sposób bardzo kunsztowny wykonał przygotowane do prezentacji utwory.

Stałym punktem naszego programu były także pokazy sekcji Taekwon-do, której trenerem jest p. Tomasz Leszkowicz założyciel Podlaskiej Szkoły Taekwon-do „Ko-dang” Lipsk. Pokazy cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Zawodnicy sekcji Taekwondo odnoszą sukcesy w kraju i zagranicą. Jedną z zawodniczek, Martyna Pietrzeniec, jako pierwsza z naszego klubu została powołana do kadry narodowej juniorów. Reprezentując Polskę na Mistrzostwach Europy w Szwecji zdoby-

(spódnice tzw. „kamelowe”, serdaki z baszki i bluzki ze stójką).

Kończącym akcentem tegorocznych „Dni Kultury w Lipsku” był koncert zespołu „Evertis” i gwiazdy wieczoru grupy „Maxel”, które mimo deszczowej aury, zgromadziły wielu fanów ich muzyki.

W trakcie niedzielnej części „Dni Kultury w Lipsku” na placu odbywały się pokazy wykonywania rękodzieła ludowego: pisanek, wycinanki i pieczywa ob-



„Dni Kultury w Lipsku” współfinansowane były z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach wdrażania Lokalnej Strategii Rozwoju Fundacji Biebrzańskiej oraz z funduszy otrzymanych od sponsorów. Organizatorem imprezy był Urząd Miejski w Lipsku, ale koordynacją wszelkich działań zajęli się pracownicy M-GOK w Lipsku.

tara

Europejski Fundusz na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Europa inwestująca w obszary wiejskie. Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach osi 4 - Lider. Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013



LIPSK W ENCYKLOPEDII

Miasto rządowe w gubernii i powiecie Augustowskim, na rozległej płaszczynie, a w części na wzgórzu średniej wyniosłości położone, od strony wschodniej południowej i zachodniej otoczone bagnami, nad rzeką Bobrą od głównego niegdyś siedliska bobrów tak nazwaną, przy trakcie zwyczajnym pocztowym z Augustowa do Grodna wiodącym, od Augustowa wiorst 32 odległe. Osada wielce starożytna, w XI wieku przez Rusinów założona. W roku 1506 król Alexandr Jagiellończyk nadał to miasto wraz z dobrami w dziedzictwo Alexandrowi Chreptowiczowi, od którego następnie przeszło do Kisków a potem do Radziwiłłów, w końcu atoli XVI wieku było znowu rządowem. Stefan Batory zwiedzając często Lipsk w przejeździe do Grodna chciał podnieść go do znaczenia jakie ma pod względem handlu Lipsk saski. W tym celu nadał w r. 1580 prawo magdeburskie, kazał zbudować dom gościnny przyjazd kupców z innych miast krajowych i zagranicznych, oraz ratusz i koło niego sklepy na skład i sprzedaż towarów. Ustanowił także skład soli białej goniądzkiej, rzeką ztamtąd sprowadzanej, wybudował łaźnię publiczną, słodownię, browary. Aby zaś spodziewanej wielkiej ludności miasta niebrakło na drzewie, Batory nadał miastu w r. 1583 kat puszczy biersztańskiej wzdłuż i wszerz na milę obszer-

ny. Dla upowszechnienia zaś handlu ustanowił 4 jarmarki w roku. Atoli śmierć wielkiego monarchy przerwała powyższe zamiary. Mniej już oto dbali następní królowie, chociaż potwierdzali poprzednie przywileje, jak Zygmunt III w 1602 i 11 r., Władysławie, Jan Kazimierz w r. 1653, Jan III Sobieski w r. 1679, August II w r. 1719. Wszystkie te przywileje chowane były troskliwie w kościele, gdy w r. 1737 w czasie pożaru spalone zostały. Mieszczanie przeto udali się do króla Augusta III z prośbą, który w r. 1754 kazał je w kopii z akt grodzkich grodzińskich wypisać i takowe sam potwierdził. Kopie te na pergaminie spisane dotąd znajdują się na miejscu. Obecnie Lipsk jest ubogim miasteczkiem, liczy ogólnej ludności 1729 głów, pomiędzy temi chrześcijan 1355, starozakonnych 374, utrzymujących się z rolnictwa. Domów drewnianych ma 257, kościół parafialny katolicki w roku 1857 spalony obecnie ma być odbudowywany, kościół greko-unicki drewniany, bożnica żydowska, szopa na narzędzia ogniowe, wszystko ubezpieczone na sumę r. sr. 29740. Magistrat, ekspedycja pocztowa, dwie szkółki elementarne, katolicka i unicka. Jarmarków odbywa się 4 do roku. Dawniej prowadzono dość znaczny handel z wyrobu dziekiu, którego fabrykacja leraz zmniejszyła się i prawie ustała.

ENCYKLOPEDIA POWSZECHNA

- tom siedemnasty Warszawa 1864.

Nakład, druk i własność S. Orgelbranda, Księgarza i Typografa.

Lipsk – miasto w woj. podlaskim, w powiecie augustowskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Lipsk. W latach 1975–1998 miasto administracyjnie należało do woj. suwalskiego. Według danych z 30 czerwca 2012 miasto miało 2490 mieszkańców. Położone nad rzeką Biebrzą. Lokalny ośrodek handlowy i usługowy. Gmina Lipsk sąsiaduje z granicą polsko-białoruską oraz gminami Sztabin, Dąbrowa Białostocka, Nowy Dwór, Augustów i Płaska. Ośrodkiem sztuki ludowej – pisanekarstwo, tkactwo, Zespół Regionalny Lipsk. Siedzibą parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem Matki Bożej Anielskiej. Okolice Lipska były we wczesnym średniowieczu zamieszkiwane przez bałtyckie plemię Jaćwingów, których, podobnie jak Prusów, wytępilli Krzyżacy. Nie znaleziono tu jednak żadnych pozostałości ich osad. Pewien ślad obecności Jaćwingów zachował się jednak w języku dzisiejszych mieszkańców tych terenów w postaci pojedynczych słów bałtyckiego (jaćwieskiego) pochodzenia. Tak na przykład osoby posługujące się miejscowym dialektem języka białoruskiego, nazywanym *językiem prostym* (*prosty jazýk*) na określenie warg lub ust używają słowa *lúpy* (bałtyckie *lúpai*).

Pierwsze wzmianki o osadnictwie na tym terenie pochodzą z 1533 r. i mówią o wsi *Wola Lipska*. Za datę powstania miasta uznaje się 8 grudnia 1580 r. Tego dnia został wystawiony w pobliskim Grodnie przez wielkiego księcia Stefana Batorego (Lipsk do rozbiorów leżał w Wielkim Księstwie Litewskim, a nie w Koronie, Batory występował zatem jako wielki książę) przywilej nadający prawa magdeburskie oraz herb – łódź z żaglem.

Lipsk rozwijał się szybko do połowy XVII wieku, później ogarnął go kryzys związany z konfliktami wojennymi XVII i XVIII wieku. W 1795 r. Lipsk znalazł się w zaborze pruskim. W 1807 r. wszedł do Księstwa Warszawskiego, a w 1815 r. do Królestwa Kongresowego.

31 maja 1870 Lipsk traci prawa miejskie i wraz z częścią gminy Kurjanka tworzy nową gminę Petropawłowsk.

2 sierpnia 1914 r. został wyświęcony w Lipsku istniejący do dziś neogotycki kościół parafii katolickiej. Jego budowę rozpoczęto w 1906 r. W czasie I wojny światowej miasto zostało zniszczone w znacznej części. Wyzwolenie Lipska nastąpiło około 22 sierpnia 1919 r.

W 1939 r. z tego terenu wyrusza oddział majora Henryka Dobrzańskiego – Hubala. W mieście znajduje się tablica upamiętniająca te wydarzenia.

Od 1940 r. w okolicy Lipska jest budowany system umocnień radzieckich. We wrześniu 1941 r. hitlerowcy wywieźli 99 osób pochodzenia żydowskiego do getta w Grodnie. Tragiczną datą w historii Lipska jest 13 lipca 1943 r., kiedy to wojska hitlerowskie rozstrzelały 50 mieszkańców Lipska na fortach w Naumowiczach koło Grodna. W wyniku działań wojennych miejscowość została mocno zniszczona.

Po zajęciu terenów przez Armię Czerwoną w okolicy Lipska rozpoczęła się budowa umocnień należących do Linii Mołotowa. Na linii Kamienna Nowa – Lipsk – Bohatery Leśne wybudowano 84 obiekty, jednak jedynie ok. 30 z nich zyskało zdolności bojową do momentu zajęcia terenów przez wojska niemieckie^[5].

W roku 1973 miejscowość odznaczona została Orderem Krzyża Grunwaldu.

Lipsk odzyskuje prawa miejskie w 1983 r. Ważną rolę w tym fakcie przypisuje się pochodzącemu z Lipska gen. Mirosławowi Milewskiemu, od 1981 r. ministrowi spraw wewnętrznych PRL, a także Towarzystwu Przyjaciół Lipska – organizacji zrzeszającej byłych i obecnych mieszkańców. W latach 80 w Lipsku rozwija się przemysł lekki (produkcja podzespołów indukcyjnych oraz maszyn rolniczych).

WIKIPEDIA

Wolna Encyklopedia Internetowa



150. rocznica Powstania Styczniowego



Oslabienie Rosji po klęsce w wojnie krymskiej i w wyniku społecznych napięć, spowodowanych zacofaniem ustrojowym, otwiera okres nadziei niepodległościowych. Tworzy się organizacja Narodowa, dzieląc się na odłamy radykalnych „Czerwonych” zmierzających do powstania zbrojnego i umiarkowanych „Białych” usiłujących drogą presji uzyskać koncesje od rządu carskiego. Lata 1860-1862 to czas manifestacji religijno-patriotycznych, represji, żałoby narodowej i wyszarpywania ustępstw władzy (wprowadzenie języka polskiego do urzędów i szkół, zaczątki samorządu, powoływanie Polaków do wyższych urzędów, utworzenie Uniwersytetu w Warszawie). Towarzyszy temu wrzenie na wsi wynikłe z kryzysu stosunków pańszczyźnianych.

Gdy margrabia Aleksander Wielkopolski – konserwatysta i polityk ugody – decyduje się na eliminację najbardziej patriotycznej młodzieży poprzez brankę do wojska, zagrożony Komitet Centralny Narodowy ogłasza się Tymczasowym Rządem Narodowym i wzywa do powstania 22 stycznia 1863 roku swym Manifestem zapewniając likwidację pańszczyzny. Wybuch jest niewystarczająco przygotowany od strony organizacyjnej, bez wykształcenia wojskowego i przy niedostatku broni. Zaskoczenie wroga nie udaje się. Załamują się założone plany. Miast sensownych operacji wojskowych większa część kampanii to forma nieskoordynowanej, chaotycznej partyzantki. Trwa ona

półtora roku z różnym nasileniem przy niesłychanej ofiarności obywatelskiej. Z wielką zaciekłością żołnierze różnych stanów ginęli, ponosili rany, zmagali się z osłabieniem, głodem, chorobami.

30 stycznia 1863 r. na północ od Suwałk tworzy się pierwszy „Augustowski” oddział partyzancki, który już 3 lutego ulega rozbięciu pod Czystą Budą (dziś Litwa). Rozproszone partie powstańcze utrzymują się tylko w wysuniętej na północ części województwa. Kilka z nich skupia w maju mjr. Paweł Suzin, lecz ginie pod Staciszkami.

W końcu marca z lasów Komorowskich pod Warszawą rusza na wezwanie Naczelnika Wojewódzkiego płk. Aleksandra Andruszkiewicza płk. „Wawer”- Konstanty Ramotowski z myślą ożywienia augustowskiego i stworzenia pomostu do działań na Litwie. Jego oddziałek wymykając się przeważającym siłom wroga po kilku potyczkach dociera w lasy augustowskie w kwietniu 1863 r., gdzie rozrasta się o miejscowych ochotników. Połączone partie Hłaski, Brandta, Wawra przeprowadzają 21 maja 1863 r. największe działanie ofensywne – bitwę pod Kadyszem.

Odtąd są gonieni przez silniejsze kolumny Rosjan. Odnoszą lokalne sukcesy np. pod Gruszkami 28 czerwca, lecz dzień później ponoszą porażkę na Kozim Rynku. Większa część sił augustowskich przemieszcza się na ziemię łomżyńską, gdzie kampania przybiera formę wręcz regularną – „Wawel” operuje nawet 2 ty-

siącami żołnierzy. Latem jednak wobec dysproporcji sił ponosi klęski. Na miejscu pozostaje tylko alarmująca załogi rosyjskie konnica mjr. Reklewskiego, do której docierają wypierane zza Niemna oddziały Litewskie. Wyczerpani partyzanci „Wawra” w końcu sierpnia ponownie przybywają do Puszczy Augustowskiej. Tu pod opieką ppłk. Letkiewicza mają odpocząć i po reorganizacji podjąć na nowo walkę. Jednak otoczeni pod Strzelcowizną (Strękowizną?) 3 września 1863 r. ulegają wrogowi, większa część wpada w ręce rosyjskie, część z dowódcami zbiega do Prus, mała grupa z kpt. Augustowskim kapituluje pod Skieblewem dopiero 25 września 1863r.

Kres powstania powoduje terror na niesłychaną skalę gubernatora gen. Michała Murawiewa „Wiesziatela”, najpierw na Litwie, a od września 1863 r. także na naszym województwie.

Dyktator Powstania Romuald Traugutt planuje na wiosnę 1864 r. nową ofensywę powstańczą. W Prusach tworzą się oddziały, które próbują w marcu i kwietniu 1864 r. przedrzeć się do Kongresówki. Ostatni walczy w biebzańskim por. Polikarp Bugielski „Praga” powieszony w Szczuczynie 14 maja 1864r. Powstanie podcina ostatecznie reforma uwłaszczeniowa władz z 3 marca 1864r. korzystna dla chłopów.

Klęskę znaczą kolejne miejsca straceń, zsyłki na katorgę syberyjską, konfiskaty majątków, wcielanie kombatantów szeregowców do wojska rosyjskiego. Wielu ratuje się emigracją. Następuje okres bezwzględnej rusyfikacji i zacierania odrębności Kongresówki od Cesarstwa Rosyjskiego. Legenda Powstania Styczniowego utoruje jednak drogę do pełnej niepodległości w latach 1918-1920.

W archiwach państwowych i prywatnych można znaleźć nieco dokumentów i wyblakłych fotografii, rycin z obcych czasopism, w muzeach – cykle poruszających obrazów Artura Grottgera. Już w kilka lat po zrywie powstają niezbyt ściśle imionospisy poległych i zasłużonych. Stopniowo zacierają się leśne mogiły. Weterani, którzy doczekali się wolności, zostali objęci opieką państwa i społeczności lokalnej. Pozostaje po bohaterach pamięć i uznanie potomnych.



Obchody 150 rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego zorganizował Zespół Szkół Samorządowych w Lipsku oraz Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku. Uroczystość odbyła się 30 kwietnia 2013 roku w M-GOK. Udział w upamiętnieniu zrywu powstańczego wzięli: Starosta Powiatu Augustowskiego **Franciszek Wiśniewski**, Wicestarosta **Jarosław Szlaszyński**, kustosz Muzeum Ziemi Augustowskiej, autor wystawy „**Pamięć**” **Wojciech Batura** oraz przedstawiciele **Rady Miejskiej, Placówki**

Straży Granicznej, Posterunku Policji, Rady Rodziców przy Zespole Szkół Samorządowych.

Wszyscy zebrani wysłuchali referatu Wicestarosty Augustowskiego Jarosława Szlaszyńskiego „**Powstanie Styczniowe na Augustowszczyźnie**”. Zapoznali się z wystawą „**Pamięć**” prezentującą miejsca i osoby związane z Powstaniem Styczniowym na Augustowszczyźnie przygotowaną przez **Wojciecha Baturę**.

Uroczystość zakończył koncert chóru „**Tremolo**”, połączony z promocją płyty pt. „**Leć głosie po rosie**”, pod kierunkiem **Pani Urszuli Bobrowskiej**.



3 MAJ 2013 R. W STRUGACH PADAJĄCEGO DESZCZU

Przy akompaniamentem Młodzieżowej Orkiestry Dętej, po mszy świętej w kościele parafialnym, uczestnicy uroczystości trzeciomałajowych przeszli pod pomnik „Zginęli za Polskę”, gdzie delegacje poszczególnych zakładów pracy złożyły kwiaty. Wartę przy pomniku zaciągnęli harcerze 6 Lipskiej Drużyny Harcerstwa Służby Granicznej „Żubry” oraz żołnierze Placówki Straży Granicznej w Lipsku. Po wysłuchaniu okolicznościowego przemówienia Pani Małgorzaty Cieśluk – Burmistrz Lipska, uczestnicy obchodów święta konstytucji w sali widowiskowej M-GOK w Lipsku wysłuchali montażu słowno-muzycznego przygotowanego przez uczniów Gimnazjum w Lipsku pod kierunkiem Pani Krystyny Żabickiej oraz Pani Wioletty Rokita.



LIPSK PISANKĄ STOI

Także w tym roku nie mogło zabraknąć Konkursu na „Najładniejszą Regionalną Pisanek Wielkanocną”, którego podsumowanie nastąpiło 21.04.2013 r. w czasie trwania Festiwalu Piosenki Przedszkolaków, organizowanego przez M-GOK i ZSS Przedszkole Samorządowe w Lipsku. Komisja Oceniająca w składzie: Krystyna Cieśluk, Genowefa Sztukowska-Skardzińska i Cezary Gładczuk podzieliła prace pisankarskie na cztery kategorie wiekowe: osób dorosłych, młodzieżową, dzieci starszych i dzieci młodszych.

W kategorii dorosłych nagrody otrzymały następujące osoby:

- I - *Lucyna Romańczuk*
- II – *Zofia Rusiecka i Anna Krzywicka*
- III - *Mirosław Radziwonowicz i Marek Makarewicz*



W grupie młodzieżowej prace nagrodzono w sposób następujący:

- I miejsce zajęła – *Ewa Chomiczewska kl. IV*
- II miejsce – *Aleksandra Wnukowska kl. I gimnazjum i Mateusz Rutkowski kl. III gimnazjum*
- III miejsce – *Wiktoria Maksymowicz kl. IV i Karolina Zieziula kl. VI.*

W grupie dziecięcej zgłoszono aż 12 prac indywidualnych i 1. zespołową.

W grupie dzieci młodszych (5-6-latki) nagrody otrzymali:

- *Jakub Jarmusik – I miejsce*
- *Karina Fiedorowicz – II miejsca*
- *Patrycja i Martyna Parfieńczyk – dwa równorzędne III miejsca.*
- *Julia Jamrozik i Filip Matwiejczyk otrzymali dyplomy za udział i upominki rzeczowe.*

W grupie dzieci starszych (klasy I-III szkoły podstawowej)

- dwa równorzędne I miejsca zajęła: *Kornelia Eksterowicz i Aleksandra Czarnoskutow*
- dwa równorzędne II miejsca: *Zuzanna Błaszczuk i Natalia Paszko.*

Podziękowanie za udział w konkursie otrzymały dwie grupy prowadzone przez panie - Bożenę Zaniewską i Annę Gładczuk.
Nagrody w konkursie ufundował Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku.



CO NOWEGO W PRZEDSZKOLU?

FESTIWAL PIOSENKI PRZEDSZKOLAKA



Dnia 21.04.2013 r. w M-GOK-u w Lipsku odbył się XII Festiwal Piosenki Przedszkolaków „Mama, Tata i Ja”. Uczestniczyły w nim chętnie przedszkolaki w wieku 4-7 lat. Wszystkie dzieci pięknie zaprezentowały się na scenie. Zebrały gromkie brawa za swoje występy. Każdy uczestnik dostał pamiątkowy dyplom i upominek.

Na Przegląd Wojewódzki w Białymstoku wytypowano: Agnieszkę Ankudowicz z gr. p. B. Zaniewskiej, Aleksandrę Ignatowicz i Pawła Juchniewicza z gr. p. A. Gładczuk. Ponadto wyróżniono: Aleksandrę Rokita, z gr. p. B. Krzywickiej, Anielę Zielepucha z gr. p. B. Zaniewskiej i Julię Jamrozik z gr. p. A. Gładczuk.

Rozstrzygnięto też konkurs na „Najładniejszą Regionalną Pisanekę”. Wzięty w nim udział dwie grupy 6-latków: p. B. Zaniewskiej i p. A. Gładczuk. Każda grupa dostała nagrodę i pamiątkowy dyplom. Dzieci otrzymały też nagrody indywidualne:

I miejsce – Jakub Jarmusik

II miejsce – Karina Fiedorowicz

III miejsce – Martyna i Patrycja Parfieńczyk

Oraz podziękowanie za udział w konkursie: Julia Jamrozik, Filip Matwiejczyk.

DZIEŃ FLAGI

Pod koniec kwietnia nasi wychowankowie przygotowawali się do obchodów Dnia Flagi. Każda grupa wykonała na zajęciach flagi Polski. Przedszkolaki kolorowały też godła Polski. 30.04.2013 r. barwny korowód dziecięcy wyruszył ulicami naszego miasteczka. Każde dziecko niosło swoją flagę.

Pamiętajmy, że jesteśmy Polakami...



KONKURS RECYTATORSKI „O ZŁOTĄ RÓDZKĘ DOBREJ WRÓŻKI”

W dniu 09.05.2013 r. na scenie w M-GOK-u wystąpiły dzieci z czterech grup przedszkolnych. Każdy uczestnik przedstawił na scenie jeden wiersz. Przedszkolaki dały piękny popis aktorski. Za swoje występy dzieci otrzymały pamiątkowe dyplomy i książeczki.



Dwoje dzieci – Karina Fiedorowicz z gr. p. B. Zaniewskiej i Paweł Juchniewicz z gr. p. A. Gładczuk otrzymało specjalne wyróżnienia. Reprezentowali też oni nasze przedszkole na Przeglądzie Wojewódzkim. Otrzymali dyplomy i książeczki.

Gratulujemy!

DZIEŃ RODZICA

Dzień Mamy i Taty obchodzono w naszym przedszkolu w dniach 23 i 24.05.2013 r. W pięknie przystrojonych salach rodzice obejrzeli części artystyczne w wykonaniu dzieci. Niejedna łezka wzruszenia zakręciła się im w oku. Otrzymali też od swoich pociech laurki i upominki. Tańczyli i bawili się razem z nimi.



W grupach 6-latków odbyły się konkursy dla rodziców min. rysowanie portretów dzieci, odgadywanie – Co to za jedzenie?, konkursy zręcznościowe. Po wspólnej zabawie nadszedł czas na słodki poczęstunek. Nie ma jak rodzina!



DNI LIPSKA

W czasie obchodów DNI LIPSKA w dniach 25 i 26.05.2013 r. nie zabrakło też naszych milusińskich. Wzięli oni udział w BIEGACH BIEBRZAŃSKICH. Na podium stanęli:

Dziewczynki	
I miejsce	Karina Fiedorowicz
II miejsce	Paulina Myśliwska
III miejsce	Wiktoria Wojnicz
IV miejsce	Julia Jamrozik



Chłopcy	
I miejsce	Wojciech Hawrylik
II miejsce	Bartosz Trochimowicz
III miejsce	Filip Matwiejczyk
IV miejsce	Paweł Krzywicki



Zdobywcy miejsc I-III otrzymali dyplomy, medale i puchary.

Gratulacje młodym sportowcom!

W kolejnym dniu na scenie zaprezentowali się zwycięzcy Przeglądu Piosenki Przedszkolaka „Mama, Tata i Ja”.

DZIEŃ DZIECKA



Każda grupa zorganizowała obchody Dnia Dziecka we własnym zakresie. 6-latkowie bawili się na piknikach, które zorganizowali im rodzice. Przygotowali im różne konkursy i zabawy sportowe.

W grupie 6-latków p. B. Zaniewskiej rodzice przedstawili dzieciom „Rzepakę”. Grupy 3-4-latków i 5-latków bawiły się na powietrzu przy muzyce.

Po zabawach na wszystkie dzieci czekały słodkie niespodzianki.

Kochani Rodzice – dziękujemy!

WYCIECZKA DO FIKOLANDU

W słoneczny, czerwcowy poranek 7.06.2013 r. do Fikolandu w Białymstoku wyruszyły nasze przedszkolaki. Czekają tam na nich wiele atrakcji i zabaw. Wszyscy bawili się super.

Pełni wrażeń wróciliśmy do Lipska...



ZAKOŃCZENIE ROKU W PRZEDSZKOLU



W dniu 27.06.2013 r. nasze 6-latkowie rozstały się z przedszkolem. Wszystkie dzieci przygotowały część artystyczną, na którą złożyły się wiersze, inscenizacje, piosenki i tańce. Starszaki podziękowały wszystkim Paniom za pobyt w przedszkolu i razem spędzony czas. Następnie z rąk p. Dyrektora – M. Bieciuk i p. Dyrektora – Lecha Łępickiego otrzymały dyplomy ukończenia przedszkola. Panie katechetki A. Boruch i K. Zieziulewicz wręczyły im dyplomy za uczestnictwo w zajęciach z religii. Rozstania nadszedł czas...

ŻEGNAJ PRZEDSZKOLE!

*Nauczycielka przedszkola
Anna Ewa Gładczuk*



BIULETYN

TPŁ

LIPSK N/BIEBRZA

ROK WYD. XXVIII

NR. 376

2013

JAN MAKUŁA

- Ukochany Mąż, Tata, Dziadek, Pradziadek

- zmarł 9 marca 2013 r.

Urodził się 24 czerwca 1939 roku w Skieblewie gmina Lipsk n/Biebrzą. Szczęśliwie przeżył okupację sowiecką i niemiecką II wojny światowej. Jako młody chłopak pracował na roli ze swoimi Rodzicami ucząc się od Nich umiłowania Boga, Ojczyzny i pracy. Po zdobyciu zawodu kierowcy, podjął stałą pracę, która stała się wielką pasją. Jego życie zawsze było pełne pracy dla dobra najbliższych; Żony i Dzieci. W 1961 założył z Panną Henryką Sadowniczyk z ulicy Rybackiej w Lipsku własną Rodzinę, która została uszczęśliwiona TRZEMA dorodnymi Córkami; Maria, Krystyna, Alicja. Uczucie szczęścia Rodzinnego dopełniali; 7 wnucząt, dwoje prawnucząt. W bardzo młodym wieku (tj. w 1975 roku) dosięgła Go w pracy choroba serca /zawał/,

która uniemożliwiła Mu kontynuowanie pracy zawodowej, ale wówczas ujawniła się niesamowita kreatywność i hart Ducha. Nigdy nie załamał rąk nad swoim losem i problemami w utrzymaniu Rodziny. Mimo choroby zawsze znalazł sposób na ich rozwiązanie. Jego nową pasją stała się działka i hodowanie sadzonek dla innych działkowiczów. Tam spędzał cały swój czas. Dwa ostatnie lata jednak został unieruchomiony przez chorobę, która coraz bardziej dawała znać o sobie. Miał mimo to nadal dalekosiężne plany, cieszył się bardzo wizytami Dzieci, a najbardziej wnuków i prawnuków. Zmarł po tygodniowym pobycie w szpitalu w pełni cierpienia. Zapamiętamy Go na zawsze jako Człowieka, który stawiał sobie wyraźne cele i zawsze je osiągał nie szkodząc innym. Zastanawiał się jak coś osiągnąć, a nie mnożył przeciwności. Był pełen energii i wigoru. Zabiegał i walczył o prawdę i wierność.



Bóg zapłać.

Dziękujemy Ci

Najukochańszy mój Mężu,

Najukochańszy TATO,

Najukochańszy Dziadku

i Najukochańszy Pradziadku



TAEKWON-DO

Tegoroczne zajęcia taekwondo w Lipsku rozpoczęliśmy, tradycyjnie we wrześniu. Dwie grupy zaawansowania trenowały dwa razy w tygodniu w Zespole Szkół Samorządowych oraz Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury. Dodatkowo zawodnicy startujący w turniejach ogólnopolskich trenowali w soboty w Dąbrowie Białostockiej wraz z kolegami z tamtejszego klubu.

Największym sukcesem w tym sezonie, jak i całej historii taekwondo w Lipsku, był brązowy medal Martyny Pietrzeniec, który wywalczyła na Mistrzostwach Europy w Szwecji. Po pomyślnym zdaniu egzaminu na czarny pas w marcu tego roku, potwierdziła wysokie umiejętności na Grand Prix Polski Juniorów. Po tym turnieju Martyna została powołana do Reprezentacji Polski. Sukces w Szwecji był najlepszym wynikiem taekwondoków z województwa podlaskiego od ponad dziesięciu lat! **MARTYNA JEST JEDYNYM ZNANYM MI SPORTOWCEM REPREZENTUJĄCYM LIPSK, KTÓRY ZDOBYŁ MEDAL MISTRZOSTW EUROPY ORAZ MISTRZOSTWO POLSKI!!!** Nie wiem, czy kiedykolwiek reprezentant Lipska został choćby powołany do Reprezentacji Polski. Tego sukcesu na pewno by nie było, gdyby nie przychyłność władz powiatowych, gminnych oraz życzliwość dyrekcji MGOK i ZSS w Lipsku. Pozytywne nastawienie do taekwon-do wśród mieszkańców pozwoliło osiągnąć taki wynik.



wodnicy był Gwiazdkowy Turniej Taekwon-do w Białymstoku. Taekwondocy z Lipska zajęli tam drużynowo pierwsze miejsce.

Kolejnym startem był Ogólnopolski Turniej Taekwon-do w Dąbrowie Białostockiej. Juniorzy Młodzi z naszego klubu, czyli Maciej Protasiewicz i Sebastian Skokowski zajęli tam III miejsce w walkach drużynowych.

Głównymi imprezami, do których przygotowaliśmy się były eliminacje do Mistrzostw Polski Juniorów, Juniorów Młodszych oraz Miedzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików. Podlaską Szkołę Taekwon-do „Ko-Dang” Lipsk reprezentowali w tych eliminacjach: Martyna Pietrzeniec, Maciej Protasiewicz, Amelia Protasiewicz, Sebastian Skokowski, Dominika Dobrowolska, Kacper Charyton,



Sezon nasycony był startami w zawodach organizowanych przez nasz klub, jak i zaprzyjaźnione ośrodki taekwondo. Pierwszym turniejem, na którym zaprezentowali się nasi za-



Piotr Protasiewicz, Paweł Chomiczewski i Maciej Toczyłowski. Bezkonkurencyjny w walkach kategorii do 70 kg okazał się Maciej, który wygrał eliminacje. Niestety z przyczyn obiektywnych nie mógł uczestniczyć w Mistrzostwach Polski Juniorów Młodszych, na

których byłby jednym z faworytów do miejsca na podium. Sebastian jako debiutant okazał się twardym i nieustępliwym zawodnikiem. Do awansu zabrakło mu doświadczenia. Młodzicy zaprezentowali się dobrze zajmując miejsca 5-8. Do Mistrzostw Polski Juniorów awansowały Martyna Pietrzeniec i Amelia Protasiewicz. Amelia podczas głównych zawodów trafiła na lepsze zawodniczki i nie zdołała awansować do strefy medalowej. Natomiast Martyna Pietrzeniec, jak przystało na brązową medalistkę Mistrzostw Europy wygrała w cuglach eliminacje, a na Mistrzostwach potwierdziła swą dominację w walkach kategorii do 55 kg.

Na początku czerwca wystartowaliśmy w Mistrzostwach Podlasia w Białymstoku, gdzie ponownie zajęliśmy drużynowo pierwsze miejsce.

Sami zorganizowaliśmy Wiosenny Turniej Taekwon-do. Zawody pod patronatem dyrektora ZSS w Lipsku Pana Lecha Łępickiego skupiły grupę blisko 60 dzieci z Lipska i Dąbrowy.

Ostatnim startem była Olimpiada Młodego Wojownika w Dąbrowie Białostockiej, w której udział wzięło blisko 130 uczniów szkół podstawowych z Lipska, Dąbrowy Białostockiej, Białegostoku, Bartoszyca i Legionowa.

Podsumowaniem ciężkiej pracy naszych adeptów był egzamin. Zakończył się on stu-procentowym sukcesem dzieci i młodzieży z Lipska - wszyscy zdali na kolejne stopnie uczniowskie taekwon-do.

Poniżej alfabetyczna lista zawodników, którzy reprezentowali Lipsk na różnych zawodach:

- BOGUSZEWSKI KRZYSZTOF;
- BORODZIUK KAMIL;
- BORUCH MATEUSZ;
- CHARYTON KACPER;
- CHOMICZEWSKA GABRIELA;
- CHOMICZEWSKI PAWEŁ;
- DOBROWOLSKA DOMINIKA;
- KASJAN KINGA;
- KLIM RAFAŁ;
- KRZYWICKI DANIEL;
- KUDAJ PATRYK;
- MAKUŁA KLAUDIA;
- MYŚLIWSKI KACPER;
- PANASEWICZ WOJCIECH;
- PIETRZENIEC MARTYNA;
- PROTASIEWICZ AMELIA;
- PROTASIEWICZ MACIEJ;
- PROTASIEWICZ PIOTR;
- PROTASIEWICZ POLA;
- SKOKOWSKI SEBASTIAN;
- TOCZYŁOWSKI MACIEJ.



Relikwie św. Jana Bosko w Lipsku

Jan Bosco urodził się jako syn wieśniaków piemonckich w 1815 roku w północnowłoskim Becchi. Gdy miał zaledwie 2 lata, zmarł jego ojciec. Wczesne lata dziecięce spędził w ubóstwie. Wcześniej musiał podjąć pracę zarobkową.

W roku 1840 otrzymał święcenia kapłańskie. Niedługo potem rozpoczął pracę wśród ubogiej, opuszczonej i zaniedbanej młodzieży. Wyszukiwał dla niej zatrudnienia, nauczał rzemiosła, był organizatorem szkół elementarnych, zawodowych i internatów. Jego trosce o byt młodych ludzi towarzyszyła działalność katechetyczna, a także rekreacyjna. Niósł pomoc, nadzieję i wiarę tam, gdzie panowała się nędza i bieda.

Jan Bosco był apostołem młodzieży i uznany został za jednego z największych pedagogów w dziejach Kościoła katolickiego. Aby zapewnić stałą pieczę nad młodzieżą, założył rodzinę zakonną, czyli tzw. salezjanów.

Święty Jan Bosco proponował uświęcenie poprzez sumienne wypełnianie swych obowiązków. Mimo wielkiej aktywności i wielu zajęć, jakich się podejmował, znajdował czas na modlitwę oraz głębokie życie duchowe.

Był obdarzony niezwykłymi charyzmatycznymi cechami. Miał dar czynienia cudów, które były skrupulatnie udokumentowane w czasie procesu kanonizacyjnego. Mimo wszystko pozostał człowiekiem skromnym i bardzo pokornym. Samego siebie uważał za liche narzędzie Boga Ojca. W kalendarzu liturgicznym Święty Jan Bosco obchodzi swe święto 31 stycznia. Jest patronem rzemieślników, młodych robotników i młodzieży.

Cuda dokonane przez Świętego Jan Bosco:

- Pewnego dnia obiecał swym podopiecznym, że po powrocie ze spaceru będą mogli najeść jadalnych kasztanów. Matka Małgorzata ugotowała ich sporo, jednak niewystarczająco dla wszystkich. Mimo to, każdy z chłopców otrzymał od księdza ich cały beret, dzięki rozmnożeniu przez Świętego.

- W dzień Świętego Filipa Jan Bosco udał się do Lanzo Turyńskiego, gdzie spotkał siedmiu chłopców chorych na ospę. Błogosławiąc im, kazał włożyć świeże ubrania i opuścić łóżko. Sześciu z nich posłuchawszy, wyzdrowiało natychmiast. Jeden, który nie uwierzył, chorował nadal.

- Przyprawiono do księdza niewidomą dziewczynkę. Kazał matkę opisać medalik z wizerunkiem Maryi, który położył sobie na wierzchu dłoni. Dziecko opisało przedmiot ze szczegółami.

Jan Bosco zmarł 31 stycznia 1888 r. Pius XI beatyfikował ks. Bosko 2 czerwca 1929 r., a kanonizował 1 kwietnia 1934 r., w Wielkanoc. Jest patronem młodzieży, młodych robotników i rzemieślników.

W chwili śmierci Założyciela zgromadzenie salezjanów miało 58 domów i liczyło 1049 członków. Obecnie ponad 16 000 salezjanów prowadzi 1830 placówek w 128 krajach świata. Rodzina Salezjańska, do której należą zakonnicy i świeccy żyjący duchowością ks. Bosko, liczy ponad 400 000 członków.



W ikonografii przedstawiany jest jako kapłan w sutannie zakonnej.



Duchowi synowie św. Jana Bosko, zwani najczęściej salezjanami, przybyli do Polski w 1898 roku. Córki Maryi Wspomożycielki przybyły do Polski w roku 1922. Ze zgromadzenia salezjańskiego wyszli m.in. prymas Polski, kardynał August Hlond (1881-1948) i metropolita poznański Antoni Baraniak (1904-1977). Salezjaninem był bł. Bronisław Markiewicz (+ 1912), który założył na ziemiach polskich zgromadzenie św. Michała Archanioła (michalitów). Z grona polskich salezjanów wywodzi się także bł. August Czartoryski, beatyfikowany przez Jana Pawła II 25 kwietnia 2004 r.

Relikwie św. Jana Bosko odwiedziły Lipsk 31 maja 2013 roku.

KRÓTKI CHOĆ POBIEŻNY MÓJ ŻYCIORYS

(część II pamiętników Jana Bartoszewicza)

Byłem u swoich rodziców najstarszy, a więc w pierwszą kolej wszystko się kładło na starszego, bo od 6 lat byłem już pastuchem i niańką. Potem, kiedy już miałem lat 8-9, to już nie tylko pasłem własne krowy, których mieliśmy nie więcej jak dwie i czasem była trzecia jałówka, a nawet i sąsiadów. Kiedy miałem 12 lat, to już ojciec sporządził małą kosę (urywek od dużej kosi) za pośrednictwem kowala i już zabierał z sobą na łąkę, abym nie tyle pomagał, co towarzyszył. W czasie żniw to już obowiązkowo szedłem na pole i stawałem do rzędu na równi ze starszymi i sierpem musiałem ścinać zboże, a zimą kiedy zboże było zwiezione do stodoły, to trzeba było młócić ręcznie cepami i to się ciągnęło do Nowego Roku, a czasem to i przez karnawał. Do młócenia to się stawało zwykle najpóźniej o godzinie 4, a czasem i wcześniej. Kiedy już byłem podlotkiem, to miałem swoje towarzystwo, a co z tym związane było, to miałem i pewne potrzeby, a na to trzeba było chociaż groszowych wydatków, a tych groszy nie było i nie było skąd wziąć. Więc wypraszałem się u rodziców abym mógł pójść do bogatszych gospodarzy na młóckę, za co otrzymywałem 20 kopiejek iienne wyżywienie. Miejscowi Żydzi, sklepikarze, przywozili dla zachęty młodzieży różnego rodzaju towar dziewiarski jak to: koszulki, sweterki, szaliki, czapeczki itp. ale to wszystko lichego gatunku – szmelc! Ale młodzież, z tak małej miejscowości jak Lipsk była pozbawiona czegoś lepszego, dlatego też, jak pojawiała się co nowego, to pozbawiała się do ostatniego grosza. Do tej właśnie młodzieży zacząłem się zaliczać i ja, a tym bardziej będąc pierwotnym u swoich rodziców, więc potrzebowałem i mieć własne pieniądze. Nie mając z domu żadnej pomocy gotówkowej, więc starałem się, aby uchościć w swoim gronie, a nawet i wśród starszych, za godnego ich towarzystwu. Smaku alkoholu i powonienia nikotyny jeszcze nie znałem i tak dożyłem między młodszymi i starszymi do 1904 r., w którym ukończyłem 9.V. szesnaście lat.

Przypomniałem pewne wydarzenie z lat dziecińczych, którego byłem świadkiem naocznym, a mianowicie: kiedy „olen-drzy” wybierali grunt z pod cerkiewnego placu na nasyp szosowy, dobrali się i do

commentarza grzebalnego i zaczęli odkopywać starodawne groby, w których znajdowały się nie tylko poszczególne kości, a nawet i całe szkielety. Jednego razu odkopali grób w którym znajdowała się trumna chociaż i zgniła, ale jeszcze zachowała kształty i co najważniejsze, że w tej trumnie leżeli zwłoki chociaż w postaci szkieletu, ale jeszcze zachowane były długie włosy i szczątki jedwabnego ubrania, tak przynajmniej mówili starsi, ale ja to osobiście widziałem i słyszałem, bo byłem gdzie mnie nie proszono, niepotrzebnie wścibski i ciekawy. Tego trupa, a raczej szkieletu oglądali wszyscy okoliczni mieszkańcy. Dużo rzeczy przychodzi do pamięci z lat dziecińczych, ale to tak tylko urywkami, o których nie ma co i wspominać.

siadów gonty przygotowane do krycia dachów i z tych gontów strugaliśmy ala (*ozn. jako – dop. Red.*) karabiny i występowa- liśmy jak uzbrojona armia. Za czas zimowych pobytów wojska w Lipsku tak już byli przyzwyczajeni do nich, że nawet niektórzy z kolegów nazywali z rosyjskiego jak: Kuźma Bakutis, Chrulow, Miron itp. Jak tylko pobudowali koszary w Augustowie, to już więcej na pobyt do Lipska nie przychodzili. Jeszcze jeden fragment ważny dla Lipska przypomniałem, który opowiadał mi dziadek, a dziadek dużo rzeczy widział w przeszłości, i których sam nie mało przeżył. A to rzecz tego charakteru, jak już wspominałem poprzednio, Lipszczaki mieli duży obszar gruntów ornych, lasów, łąk i bagnisk, dużo gruntów ornych było poło-



Jan Bartoszewicz
- w dolnym rzędzie, pierwszy z prawej.

Przypomniałem sobie dosyć ważne dla Lipska wydarzenie. Kiedy to było dokładnie nie pamiętam, ale jakoś w tym czasie kiedy zaczęła się budowa szosy, przystali do Lipska do zakwaterowania w prywatnych mieszkaniach batalion wojska 104 Pułku Piechoty. Od późnej jesieni i do późnej wiosny kwatrowali po prywatnych mieszkaniach po 2 i 3 ludzi, zależnie od obszaru zamieszkania i to trwało rok rocznie przez 3 czy może przez 4 zimy. My dzieciarnia patrząc jak się ćwiczą żołnierze i sami zaczęli w podobny sposób się ćwiczyć, a żeby mieć karabiny, to kradliśmy u są-

żone wśród obszarów leśnych, do których dojazd był trudny, a w czasie wiosennym, kiedy to rozpoczynały się prace w polu, wprost nie możliwy z powodu zaniedbanego stanu dróg dojazdowych. Lipsk od przynależnych mu gruntów leśnych był oddzielony bagnem, przez które prowadziła droga – grobla - pożałuj Boże, która była w takim stanie, że byli wypadki nie tylko przejechać a nawet i przejść piechoto było trudno. Droga prowadziła przez bagniste miejsca grządkami, laskami, okrężnie, co stanowiło duży nakład drogi i ażeby skrócić ten kawał drogi, nie wiem

z czyjego zarządzenia, zjawiał się inżynier i zarządził przymusowy szarwark (*źródło – Wikipedia: świadczenie ludności wiejskiej na cele publiczne, głównie na rzecz budowy i utrzymania dróg, mostów, wałów przeciwpowodziowych, urządzeń wodnych*), aby usypać groblę przez bagienne topielisko, które dawało duże skrócenie drogi i dogodniejszy przejazd. Lipszczaki podobno z początku sarkali na takie zarządzenie, ale skoro to pochodziło od rządu to musieli podporządkować się, co im wyszło tylko na dobre. Zarzucili starą drogę, która i po dzień dzisiejszy nosi nazwę „Stary Gościniec”, a nową drogę nazwali „tyrbachówka”, mianem inżyniera budowniczego, który nazywał się Tyrbach. Dziadek św. pam., jak nazywali go potocznie – Stary Janiuk, był bez wykształcenia ale na tamte czasy był człowiek o czytany i obyty, jak mówili, miał zdrowy chłopski rozum. Przeżył zawieruchę 1863 r., od której tylko dzięki okoliczności został ocalony, a było to tak: mówię ze słów dziadka. Dziadek do powstania oficjalnie nie należał, a był takim kolporterem – gońcem, pomiędzy organizacją Lipska, a sztabem generała Wawra, który miał siedzibę w uroczysku „Kozi rynek”, więc otrzymał polecenie odnieść pewne pisma do sztabu. W pewnym miejscu przytąpali go rosyjskie kozacy i jako miateżnika (miateż (z jęz. ros.) - masowe wystąpienie przeciw władzy. Miateżnik – na Podlasiu słowo to miało negatywne znaczenie, było obraźliwym określeniem osoby wyznania katolickiego) i szpijona (czyli szpiega – dop. Red.) wzięli go na powrót za szyję, przywiązali powróż do siodła i prowadzili do Lipska do sztabu. Droga, którą prowadzili szła przez las, w którym był oddział powstańców, który widząc oddział kozaków, dał ognia. Kozacy rzucili jeńca, a sami konno uciekli, tylko dzięki przypadkowi dziadek został ocalony. Bardzo nie lubił opowiadać o tym swoim przeżyciu. Miał też dużo sukcesów, a zwłaszcza jako rybak na rzece. Biebrza, która była w te czasy rzeką graniczną pomiędzy guberniami: Grodzieńską i Suwalską. Gubernia Suwalska była zaliczona do Księstwa Warszawskiego.

Teraz będzie ciąg dalszy mojego własnego przeżycia. Kiedy ukończyłem 16 lat życia, trzeba było pomyśleć o własnej przyszłości, bo za parobka iść za 30 rubli rocznie i na swoim ubraniu do miejscowego gospodarza, ja zgodzić się nie mogłem. Tym bardziej, że w domu doganiał mnie już brat Stanisław, który mógł mnie zastąpić. Jak raz nadarzyła się okazja, że z naszego miasteczka kilku gospodarzy trudniących się naziemną budowlą linii kolejowych i szosowych, otrzymało zamówienie na budo-

wę linii kolejowej Petersburgsko-Wiackiej w centralnej Rosji, Kostromskiej guberni, Galickim powiecie, gminie Połkino. Poszukiwali robotników do wywózki ziemi. Ja za zgodą rodziców nająłem się do niejakiego Szymona Antosiewicza z zapłatą 50 kopejek za przepracowany dzień i jego całodziennie utrzymanie. Wyjazd odbył się w dniu lipskiego jarmarku Św. Wojciecha, w kwietniu 1904 r.

Podróż odbyła się przez Sokółkę do Białegostoku, tam załadowali nas i koni z wozami do wagonu i pojechaliśmy. Nie wiem przez jakie miasta jechaliśmy, tylko wiem, że przez Moskwę, mieliśmy wyładunek i postój w Kiniesznie, przeprawę promem przez Wołgę i dalej już jechaliśmy furmankami aż na miejsce. Miejsce naszej pracy było w polu, a zamieszkanie – baraki zbite z desek, gdzie były urządzone kuchnie i prycze do spania. Miejscowość była oddalona o niecały kilometr od wioski Tarutino (Parutino?). Tego roku lato było niedogodne – deszczowe, grunt był gliniasty, trudno dostępny, także mało było dni, aby cały dzień można było przepracować, a tym samym i zarobek był zły. Na około były lasy bagniste i w takie dni niepogody, kiedy do roboty wyjść nie było można, to gospodarz Szymon, kazał wypędzać konie na paszę do lasu i tam paść, ale za to zapłaty nie było żadnej. Reszta robotników, kiedy nie mieli roboty, wylegiwała się albo szła do wioski Tarutino. Ja jako najmłodszy byłem końskim pastuchem, a czasem to nawet i niańką, bo gosposia miała małe dziecko i często wychodziła do wsi, a mnie, niby to z dobrej woli, ale to wyglądało na przymus, prosiła, abym zaopiekowałem się dzieckiem, co było dla mnie bardzo nie po sercu, bo i w domu miałem tego aż za dużo. W czasie takich deszczowych dni często zachodziłem do pobliskiego baraku, niby to jako sąsiad, a najbardziej z ciekawości, w którym mieściła się drużyna miernicza (dziesiątniki - *zwierzchnik dowodzący grupą dziesięcioosobową – dop. Red.*, niwelatorzy itp. na czele z „kazionnym diesiatnikiem”). Zapytywali mnie o moje życie domowe, o moje życie teraźniejsze, o warunki na jakich ja jestem u teraźniejszego chlebobdawcy i powiedzieli, że to jest niedopuszczalne wyzyskiwanie, a że „Jesteś piśmienny i w miarę rozgarnięty, a tym bardziej posiadasz dosyć dobrze język rosyjski, to ja bym chętnie przyjął ciebie do swojej drużyny jako siłę pomocniczą”. Na to ja chętnie się zgodziłem, tylko pozostała sprawa z moim chlebobdawcą, który na pewno się nie zgodzi, aby ja odszedł. Na to starszy grupy miernicznych powiedział, że to resztę on załatwi. W parę dni potem przyszedł do naszego osiedla żandarm,

który wezwał mnie i mego chlebobdawcę Antosiewicza i powiedział, że nie ma prawa zatrzymywać mnie u siebie, bo ja przecież nie jest najęty za pastucha i niańkę a jako za robotnika, a że roboty nie ma z powodu złej pogody przeto mogą odejść w poszukiwaniu innej roboty lub pracy. Na podstawie takiego zarządzenia zostałem przyjęty do grupy mierników na warunkach stałego miesięcznego robotnika z płacą 15 rubli miesięcznie tylko z potrąceniami 3 rubli na utrzymanie i porządek domowy, tak bowiem płacili, a było ich 5-ciu, a ja 6-ty). Mieli wynajętą kucharkę, która jednocześnie była i praczką. Robota moja polegała na tym, aby w czasie pracy w terenie nosić narzędzia miernicze jak: statyw, łatę, wizytki, teodolit itp. narzędzia; zaciąsywać paliki i robić na nich odpowiednie napisy, a po godzinach urzędowych chętnie pomagałem w pracy czysto biurowej, tym bardziej, że miałem charakter pisma ładny i czytelny.

Miałem charakter ciekawy i dowcipny, więc naprawdę byłem przez wszystkich lubiany. Praca dla mnie nie była ani fizycznie, ani umysłowo za ciężka, wic żyło się na nowym miejscu dobrze i wesoło. I tak trwało aż do końca września, kiedy na północnej części Rosji zaczyna napominać o sobie zima. Moi obecni chlebobdawcy zaczęli pogadywać o zaprzestaniu pracy i udaniu się do domu, a że z nich było tylko dwóch, którzy mieli rodziny, a reszta to byli samotni i prawie że nie mieli do kogo wracać, na serio zamyśliwali się dokąd powracać na zimówkę. Jednego dnia powraca z głównej kantory naszego przedsiębiorcy p. Gurewicza, nasz główny naczelnik kazionny diesiatnik, którego nazwisko było Prosojedow i oznajmia całą drużynę, że otrzymał zamówienie na całą ekipę mierniczą od przedsiębiorstwa budowy dróg „Elkind Syn i Zofe” z Astrachania, gdzie prowadzi się budowa nowej kolei z siola Pokrowskoje-Astrachań, która idzie po lewej stronie Wołgi. Od siola Pokrowskoje (obecnie jest to miasto Engels), po drugiej stronie do Saratowa. (*Był to odcinek linii kolejowej z Moskwy do Astrachania budowanej przez spółkę akcyjną Towarzystwo Rizańsko-Kozłowskiej Kolei z siedzibą w Petersburgu. Potem Towarzystwo Rizańsko – Uralskie – Nr 42 Tygodnik Ilustrowany*). Wszyscy ma się rozumieć zgodzili się na wyjazd, tymczasem przedsiębiorstwo pokrywało wszelkie koszty przesiedlenia. Do tej ekipy zaliczyli i mnie, tym bardziej, że ja jako pierwszy złożył swoją deklarację (proszę to przyjąć jako humoreskę).

c.d.n.

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku we współpracy z Suwalskim Oddziałem Stowarzyszenia Twórców Ludowych

zaprasza

**DZIECI, MŁODZIEŻ I DOROSŁYCH
- SOLISTÓW I ZESPOŁY -**

do udziału

w *Gminnym Festiwalu Pieśni Regionalnej*

który odbędzie się w dniu **21 lipca br.**
w trakcie imprezy p.n. „Festyn z Jajami”.

Festiwal organizowany jest z okazji przypadającego w tym roku
Jubileuszu 40-lecia Zespołu Regionalnego „Lipsk”.

Podstawowym celem Festiwalu jest propagowanie tradycyjnych pieśni naszego regionu i podtrzymywanie tradycji śpiewu a' capella.

Warunki uczestnictwa:

każdy solista, czy zespół prezentuje 2 tradycyjne pieśni naszego regionu.

Zgłoszenia przyjmowane będą dnia **12 lipca br.** pod adresem:

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku,
ul. Rynek 23, 16-315 Lipsk,
tel. 87-642-35-86

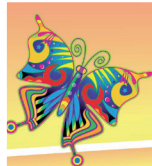
W przypadku zgłoszenia listem, decyduje data stempla pocztowego.

Organizatorzy sugerują zespołom:

- o niekorzystanie z akompaniamentu lecz zaprezentowanie autentycznego, regionalnego śpiewu a' capella,
- o obok pieśni śpiewanych po polsku także prezentację piosenek w naszym dialekcie regionalnym.



ZAPRASZAMY



**MIEJSKO - GMINNY
OŚRODEK KULTURY W LIPSKU**

**ZAPRASZA DZIECI NA
ZAJĘCIA WAKACYJNE**

które odbędą się w dniach od **1 lipca do 12 lipca**
w godzinach od **9.00 do 13.00**

Zapewniamy takie atrakcje jak:

- zajęcia muzyczne, wokalne, instrumentalne
- zajęcia sportowe
- zajęcia plastyczne
- zajęcia kulinarne
- zajęcia fotograficzne
- zajęcia filmowe
- gry, zabawy, konkursy



**ZAPRASZAMY DZIECI
W WIEKU OD 6 DO 13 LAT**

OPLATA ZA UDZIAŁ - 10 Zł



BOGU NA CHWAŁĘ LUDZIOM NA RATUNEK

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W LIPSKU SERDECZNIE DZIĘKUJE WSZYSTKIM FIRMOM I OSOBOM, KTÓRE PRZYCZYNIŁY SIĘ DO KUPNA PROFESJONALNEGO FANTOMA DO RESUSCYTACJI KRAŻENIOWO-ODDECHOWEJ O WARTOŚCI 8464,56 ZŁ. DZIĘKI NIEMU BĘDZIEMY MOGLI SIĘ SZKOLIĆ I NIEŚĆ POMOC W DZIAŁANIACH RATUJĄCYCH ŻYCIĘ.

SPONSORZY:

- ZWIĄZEK WOJEWÓDZKI OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH RP W BIAŁYMSTOKU
- FIRMA Z AUGUSTOWA (ANONIMOWA)
- BANK SPÓŁDZIELCZY W SUWAŁKACH
- ROL-BUD TOCZYŁOWSCY MICHALCZUK LIPSK
- WIESŁAW BORODZIUK STARY ROGOŻYN
- SKLEP SPOŻYWCZO PRZEMYSŁOWY „MIŚ” HENRYK KOZŁOWSKI W LIPSKU
- PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO USŁUGOWE „AUTO-MICHAŚ” W AUGUSTOWIE
- USŁUGI TRANSPORTOWE MARIAN ORBIK LIPSK
- USŁUGI WETERYNARYJNE TOMASZ FURMAŃSKI LIPSK
- ANDRZEJ SKOKOWSKI LIPSK
- P.P.H. „DORIN” JAROSŁAW PIOTR BRZEŚ LIPSK
- KRYZ-GAZ DANUTA KRYSIUK LIPSK
- P.P.H. „ATC PLASTIK” SPÓŁKA JAWNA FILIPIAK, NIEŚCIER, SYCH W LIPSKU
- „ROLMET” BOGUSZEWSKI, BORODZIUK, DADURA LIPSK
- P.P.U.H. „JAROSZ” HENRYKA JAROSZEWICZ LIPSK
- P.P.H.U. „ZEN-MAG” ZENON MIKLASZEWICZ LIPSK
- CENTRUM WIELOBRANŻOWE „ARKA” BOŻENA SKOKOWSKA LIPSK



Echo Lipska

Wydawca: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury,
ul. Rynek 23,16-316 Lipsk, woj. podlaskie, www.kulturalipsk.pl,
e-mail: mgok@lipsk.pl, tel. 87 64 23 586.

Zespół redakcyjny: Wiesław Bochonko, Barbara Tarasewicz, Ewa Zieziula.
Skład komputerowy: Cezary Gładczuk - M-GOK Lipsk.